

### GALICJA,

#### jej ziemia, płody i ludy.

Z pism pośmiertnych

księdza Franciszka Siarczyńskiego.

(Ob. N. 1 i 2 Dod. tyg.)

#### Treść.

##### III.

Kopalnie soli. Zdroje słone. Żupy solne. Ich stan dawny i terazniejszy. Ilość zdrojów słonych. Urzęda solne. Solomierze. Głębokości okien. Gatunki surowicy. Tryby wywaru soli. Naczynia: panwie, ceruny. Wydatek surowicy. Hurmany, huski, zapiekanki, nalewanki, rozchodki, skarbowki, omoka.

Dochody solne.

Ze wszystkich kopalni w Galicyi, kopalnie soli kamiennej w Wieliczce i Bochni pierwsze miejsce przed innymi mieć zasługują, dla ich dawności, wielkości, i nieprzebrałego składu tej jednej z głównych życia potrzeby. Lubo zaś oprócz tych dwóch kopalni, nigdzie w całym podgórzu sól kamienna dotąd odkryta nie jest, jednak liczne źródła solne tu znajdujące się niewątpliwym czynią ten wniosek, iż grunt Karpatów musi zawierać ten rozczyn, z którego wody słoności nabierają; muszą te wielkie skały granitu na pokładzie soli kopalnej leżeć. Sprawiedliwie uważa uczony Stasie 17), że niezmierna masa soli w głębi całego podgórza Karpatów zalega. Niema prawie miejsca w tem podgórzu, w któremby się nie wydobywały źródła słone, albo dobyte być nie mogły. Znajdują się one mnogie i obfite w Pokuciu, w stryjskiem, w samborskiem, przemyskiem i sanockiem, jako też w Bukowinie i Multanach. Sama wielka sytość surowicy słonej w tych zdrojach, które z cetnara wody wywarzonej 25 funtów soli wydają, dowodzi, że na bliskich kopalniach soli kamiennej leżą. Jt czarny, pełny skałoleju, który wydobywają z okna studni, gdy się w najobfitszej w sól wody dobierają, o bliskości soli kamiennej przekonywa.

O dawności żup soli warzonej w Rusi naszej, pewnej wiadomości mieć nie można. Lubo śmiało twierdzić można, że dawne bardzo być muszą, bo sól była zawsze jedną z pierwszych potrzeb żywności ludzkiej; i to zdaje się rzeczą niewątpliwą, że jeżeli nie najpierwsze, przynajmniej najcelniejsze w podgórzu karpackiem, warzelnie solne na Pokuciu były, i że te przez Greków zaprowadzone tu zostały. Ci bowiem jako innych sztuk pożytecznych tak i warzenia soli Sławian nauczyli. 18) Od dawnych więc bardzo czasów warzelnie solne Ruś miała, dawniejsze nawet niżli sól kopalna w Wieliczce odkryta była. 19) Korzyść z warzelnia należała do tych, do których i własność ziemi należała. Ale prywatni dziedzice, jedni nie byli tyle zamożni, drudzy tyle baczni i świetli, aby je porządnie utrzymać zdołali. Z tej przyczyny źródła słonych po największej części w zaniedbaniu zostawały, i tę tylko właścicielom korzyść przynosiły, iż do napawania bydła służyły. Rząd przeszły krajowy nie miał mocy wdzierać się w prawa cudzej własności, nie miał i potrzeby, bo i użyciu zdrojów w dobrach korony podołać niemógł. Rząd dopiero austriacki wszystkie miejsca zdrojów słonych na skarb publiczny zajął, liczne warzelnie soli wielkim nakładem urządził, i do największej użyteczności doprowadził. 20)

W całym podgórzu karpackiem około 110 znanych zdrojów wody słonej znajduje się; z tych 40 jest zarzuconych, a 60 przeszło używanych, i które pod zawiadaniem i sprawą pięciu głównych urzędów solnych czyli dyrekcji zostają. 21) Do wydziału Drohobyckiego należą: Drohobycz, Modrycz, Nabujowice, Kolpec, Truskawiec, Stebnik, Solec, Spryniec; do Dobromilskiego: Starasól, Lacko, Hucsko, Hujsko, Szumin, Tarnawa; do Kałuskiego: Kałusz, Nadworna, Rosólna, Markowa, Mołodkowa, Maniawa, Sołotwina, Gwozd, Sopów, Starunia, Krasne, Delatyn; do Kutskiego: Kut, Peczynizyn, Pistyń, Kossów, Jabłonów, Kosmacz, Utorop, Kluczów; do Dolińskiego: Dolina, Roźniatów, Nowica, Bolechów, Cisów, Słoboda leśna, Lisowice.

Gdzie się źródła słone wydobywają, tam pospolicie studnie do tej głębokości kopią, aż surowica, czyli solna posoka przyzwoltey słoności

stopień okaże. Ten się poznaje za pomocą Solomierza, w stosunku zgęstnionej słonością wody. Surowica, której gęstość na solomierzu skazuje miarę 12 do 17 stopni, z cetnara wody od 18 do 25 funtów soli warzonki wydaje. 22) Studnie jedne są płytsze, drugie głębsze podług położenia swojego, w niższym od 15 do 30 sążni, w wyższym od 50 do 80, a czasem i sta sążni, jak w Suminie głębokie studnie bywają. Lecz nie zawsze głębokość studni i do położenia stosuje się. Od Kałusza do Kut, od 5 sążni do 70 głębokość studni zachodzi. Wnętrzości ziemi, w której się studnie biorą, takowy skład warstw okazują: Ziemia płonka z gliną mięszana, pod gliną mialki piasek, po nim wir ostry i gruby, dalej krzemień, skrzeki, gips, margiel wapienny, lub alabaster, nakoniec ił skałolejem nasiąknięty, a przezeń już woda słona się sączy.

Nie tylko w wyraźnych miejscach warzelnia, ale i w przyległych i mniej znacznych źródła słone dobywać się zwykły. Często miejsce jedno kilka źródeł i studni dobytých miewa. Tak naprzykład nie tylko w Jabłonowie jest kilka studni, ale te i w przyległościach: Cwirsk, Bańka, Kluczów, znajdują się. Jedne z nich są więcej, drugie mniej obfite. Przy Peczynizynie, Rosólniej, Mołodiatynie, w lata suche surowicy solnej braknie, niekiedy dopiero z deszczów przybywa. Zdarza się, iż wodę słodką do studni wlewają, która w krótki czas słoności domiernej nabiera. 23) Blisko niektórych studzien surowicy słonej, znajdują się studnie wody słodkiej, rzeki i potoki blisko nich płyną, a przecie surowice słoności swojej nie tracą. Przy Łanczynie nawet koryto rzeki Prut od studni słonej na sążeń jest wyższe, słoności jednak nie odbiera. Nie wszędzie surowice równy stopień słoności trzymają, w wielu miejscach z obcemi częściami są połączone, od których sól warzonka różnych własności nabiera. W Rosólniej i Mołodiatynie dla przymieszki gipsu staje trwalszą, na wilgoć wytrzymalszą. W Gwozdzie i Mołodkowie, iż surowica wiele siarczanu wapna zawiera, przy warzeniu panwie obrastają skorupą twardą, która naczynie żelazne psuje. W Nabujowcach, Kołpciu i Sprynce w cząstkach ziemnych surowica wiele słoności traci; w Kutach sól łatwo bierze w siebie wilgoć, i pod gołym niebem zostawioną byłaby nie mogła, bo by prędko zniknęła. W miejscach, gdzie się obficie porkury znajdują, wody słone nieprzyjemnym zapachem trącić zwykły, jako to przy warzelnia starosolskiej. Wiele też jest zdrojów słonych, jako to: w okolicach Dobromila i Sambora, które nie są używane, inne jako w Kutach, dla niedostatku drzewa zaniechane.

Aby z surowicy sól otrzymać, warzy się nad mocnym ogniem, w naczyniach żelaznych, a gdy woda wśród warzenia wyparuje, sól pospolita czysta do użycia pozostaje. To tylko szczególnie się uważa, aby surowica domierny stopień słoności miała, inaczejby pożytek wydatku nienagrodził. Bo im mniej słoności surowica zawiera, tem dłużej warzoną być musi. Wszakże to powszechnem jest prawidłem, iż aby była do warzenia zdadną, sto funtów jej, najmniej 13 funtów soli dać powinny, czego słonomierzem, jak się mówiło, dojsć łatwo. Surowica zupełnie syta soli, tak się zowie, gdy ma jej czwartą część swej wagi. Próby słoności dwa razy do roku brane bywają, raz w lecie, drugi raz w zimie. Bo doświadczenie nauczyło, że surowica w zimie, zwłaszcza w dnie słotne nie wydawała soli jak 21 na 100 funtów, a w lecie zaś w dnie pogodne, taż sama studnia ze 100, dawała 25. 24)

We wszystkich warzelniach Galicyi urządzenia jednostajne zachowane są. Surowica ze studni skórzanemi bułgami czyli wiadrami wyciąganą bywa, do czego windy z kołem używają. Przy każdej studni znajdują się obszerne kadzie drewniane, aby w nich zasób wody był zawsze gotowy. Wyciąganie surowicy, podejmującemu się za najmierniejszą cenę, publicznie puszczone bywa. 25) Su-

rowica zlewa się rynwami do naczyń żelaznych, w których ma być warzona. Naczynia te dwojakie są: jedne większe **panwie**, drugie mniejsze **ceruny** się zowią. **Panwie** rozmaitej są wielkości; średnie są, które od 10 do 15 stóp wiedeńsk. długości, od 6 do 8 stóp w szerz, a w żyż od 9 do 10 cali miewają. Większe panwie są od 18 do 24 stóp długie, od 18 do 20 szerokie, a głębokie na stopę jedną. **Ceruny** są mniejsze, długie bywają od 8 do 9 stóp, a na 6 szerokie. I panwie i ceruny stoją na podmurowaniu, pod niemi ognisko do palenia, i kraty do opadania popiołów, w tyle i po bokach otwory do przeciągu powietrza. Przy większych panwiach dawane są i kanały, któremi by je ogień okrążał, piece w warzelniach są pospolicie zamykane.

Panwie większe, zwykle dwa razy we 24 godzinach odchodzą, a w cerunach co 6 lub co 8 godzin sól się wywarza i wyklada. Ceruny dają soli we 24 godzin hurmanów sotek od 14 do 18, panwie zaś od 20 do 30, a czasem i więcej, gdy ogień dobrze idzie. Do 20 sotek, to jest blisko 3 tysięcy funtów, a na panwiach przeszło 4 tysiące, wychodzi sążeń drzewa, szeroki na 6 stóp, a 8 1/2 wysoki, płachy zaś mają wzdłuż 6 stóp i pół siodma cala. Samo się zaś rozumie, że miękkie drzewo ognia takiego jak twarde nie daje, że oszczędzenie drzewa w urządzeniu warzelni jest najgłówniejszym przedmiotem, że dla zabraknięcia lasów już wiele źródeł słonych opuszczone zostały.

Po wywarzeniu surowicy szybko sól się z panwi wybiera, i inną zaraz surowicą napelnia. Wybrana sól warzonka wyklada się albo w **hurmany**, albo w mniejsze **solówki** albo w **beczułki** większe. Co do hurmanów, które Rusini zowią huskami, a niegdyś tołpami zwane były, 26) taki jest sposób postępowania, przy cerunach rozłożone są drewniane koryta, osadzone z pochyła, aby z nich łatwiej woda ociekać mogła w podstawione naczynia. W nie sól wyłożona, gdy z wody osiśnie, nakłada się w formy drewniane, nakształt głowy cukru, wyrobione biorą blisko kwarty i w nich się ugniata. Tak utworzone **huski** rozstawione koło ognia palącego się pod cerunami, gdy obeschną, biorą się do izb suszarnianych, i dopiero na sprzedaż idą. Sto hurmanów czynią sotkę jedną, a sotka jedna 140 funtów wiedeńskich waży. 27) Lubo zaś sól w **hurmanach** jest najniewygodniejsza dla tego, iż biorąc w siebie wilgoć najprędzej się od niej rozcieka, pospółstwo jednak najchętniej je zakupuje, i nad inne rodzaje soli przenosi, może dla tego, że cena ich mała, do ich sposobności nabycia jest najstosowniejsza. We wszystkich prawie warzelniach, z których sól na handel do Wołynia i Podola isć zwykła, dostatkim jej robią. W przewożeniu zaś pilnie je w słomę obwijają i w pakowaniu obsłaniają, aby od wilgoci ochronioną być mogła.

Solówek trojaki jest gatunek. **Zapiekaniki**; są beczułki o jednym dnem, do nich wyklada się sól z panwi, na wierzchu robi się czub wysoki, który się przy ogniu zapieka, a po ocieknięciu w suszarni obsusza; trzymają one pół-wagi, czyli 70 funtów wied. i bez beczulek sprzedawane bywają. **Nalewanki** i **Rozchodki**, są beczułki do których sól z panwi nakłada się szuflami, i gdy wilgoć

ocieknie, zabite dnem zwierchniem, częścią w warzelni częścią w suszarni do rychłej sprzedaży stawiają się. Ważą pospolicie 70 funtów, są i w sztukach bez naczynia po 30 funtów. **Skarbówki** czyli beczułki skarbowe. Do nich sól wywarzona obsiadła wysypuje się na kupki, w których przez czas niejaki, a pospolicie aż do wyłożenia następującej soli, zostawia się, poczem przenosi się do komor; w tych podług uznania urzędu solnego i wielości soli, przez 10 do 14 dni leży i obsycha, dopiero pakowaną w skarbówki ważące z solą po 140 do 145 funtów, i na oba dna zabita bywa.

Z każdego wywaru soli pospolicie na spodzie panwi lub ceruna sól pomieszana z ziemią lub obcemi cząstkami zostaje. Te osobno wysuszają, dla odciążenia z nich, choć już mniej czystej kuchennej soli; albo ten osad twardy, kamienny prawie, osobno składają i pod nazwiskiem **omoki** na użytek dla bydła sprzedają.

Dochód solny, jest jednym z największych dochodów rządu, w królestwie Galicyi. Roku 1816 kopalnie soli kamiennej wydały cetnarów 855,655; to jest: Wieliczka 661,979; Bochnia 189,150; Kaczyka w Bukowinie 4,506 cetnarów. Trzyletni przychód uczynił 2,803.209 cetnarów. Dodawszy sól warzonką w tymże czasie, to jest: 1,055.740 cetnarów, dochód z soli trzechletni wynosi 3,858,949; średni zatem rok uczyni 1,200.000 cetnarów. Biorąc lata 1814 — 1815 — 1816, okazuje się, iż dochód czysty z sprzedanej soli kamiennej, po odciążeniu wydatku po 15 od sta,

przyniósł roku 1814 . . . . .	2,480.563 złr.
„ „ 1815 . . . . .	1,304.063 „
„ „ 1816 . . . . .	1,306.240 „
Razem . . . . .	5,090.866 złr.

Takież w tychże latach dochód czysty soli warzonej uczynił:

roku 1814	1,030.048 złr.
„ 1815	1,727.370 „
„ 1816	1,628.149 „
Razem . . . . .	4,385.567 złr.

Ogólny z 3 lat dochód solny przyniósł . . . 9,476.436 złr.

zaczem rocznie wypada 3,158.811 złr. Zważyć tu jeszcze potrzeba, iż te lata były latami wracającego dopiero pokoju po tylu zaburzeniach i klęskach nieoddzielnych od wojny, których nieszczęśliwe skutki wszędzie się rozlały i wszystkich źródeł dochodów publicznych dotknęły.

Trwały lat następnych pokój, odżywiają wszystkie źródła pomysłności powszechnej, pewnie i dochód solny pomnożył. Wszak już ten i w latach wymienionych znacznie się podniósł, gdy w r. 1790 warzelnie soli w Galicyi nie wydały jak tylko 900,000 cetnarów. Bezpiecznie więc dochód solny w Galicyi na 4,000.000 złr. teraz cenę można. 28) Już w r. 1820, ilość soli do transportu wyznaczona od rządu do 400,000, prócz najmniej drugiej takiej liczby spotrzebowanej w kraju wynosiła. Sól kamiennej do Morawii najmniej 60,000 cetnarów, do Śląska 200,000 corocznie się wywozi. Skarb płaci od przewozu za cetnar soli na milę 8 krajearów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stu funtów wody nie bywa jak 3 — 4 soli, ale to w krajach ciepłych, gdzie działanie gorącego słońca parowanie wody sprawia.

23) Toż samo stwierdza, że sól kamienna jest dna tych studni pokładem. — W Utoropie, gdzie 9 studni surowicy dobytých znajduje się, niektóre oznaki domyślać się każą, że sól kamienna łatwo by tu odkryć się dała. Bo okoliczne ziemie są nasiąkłe solą i w bliskim miejscu na Bukowinie w Kaczyce i Soloneczu są kamiennej soli kopalnie.

24) Tam gdzie wody domiernej słoności nie mają, do ich zgęstnienia sposoby są używane. Stawiają szopy wysokie na piętra, w każdym ułożone są warstwy ciernia w pęki powiązanego; boki są otwarte. Woda pompami ciągnięta, od wierzchu na nie się wylewa, ścieka z jednych pęków na drugie, i tak cząstki lepsze wody rozchodzą się po cierniu, ulatują, cięższe w sól na dół spadają, i dopiero tak zgęstnione na panwie idą. Warzelnie Galicyi, takich budowli graduacyjnych (*Gradierhaus*) nie mają, bo wszystkie tu surowice dostatecznej są słoności.

25) Niegdyś poddani kameralni do ciągnięcia surowicy używani byli. Uważał Haquet, iż jeden człowiek na dzień nad 15 krajearów zarobić nie mógł, w czem, iż sobie krzywdzono, przeto sposób puszczania przedsięwzięto.

26) W ruskich krajach, pisze Sixtus, znajdują się słone wody, z których prasolowie sól warzą, w tołpy ją formują. O wodach szkielskich Nr. 104. *Tołpa* podług Lindego, znaczy hurma, czyli gromada; ząd dziś pospolity wyraz hurmanki.

27) 140 funtów wiedeńskich czynią funtów pols. 194, łutów 14

28) Haquet w swej podróży przez Galicyę wyraża, iż r. 1790. soli w samych hurmanach za 500,000 do Wołynia i Podola wychodziło; że w tymże roku warzelnia w Drohobyczy przyniosła czystego dochodu 83,735 złr. i Solec 41,545; Stebnik 40,320; Lacko 60,042; Starasól 18,415; Hucko 27,000 złr.

17) O ziemiorodztwie gór, st. 114. Fichtel — ze wszystkich szczegółów i ostrzeżeń w tym przedmiocie czynionych wnosi, że w Karpatach granitowe opoki, zasadzone są na soli, podstawą ich składu będący.

18) Dowodem są nazwy greckie najpierwszych warzelni solnych w Pokuciu: Halicz i Kołomya. Niema wątpliwości, że Ruś Sławianie, którzy religię chrześcijańską od wschodu przyjęli, zlamad oraz wzięli sztuk wyzwoleń i rękodzielnych. Grekom okrzestanie początkowe swych obyczajów, kształt lepszy budowli, zaprowadzenie rzemiosł potrzebom i wygodzie życia służących, i pierwiastki umiętności, Rusini są winni. \*)

\*) Bliżej tę rzecz wyświeca praca „Jana Konr. hr. Załuskiego“ którą niezwłocznie ogłaszać zaezniemy. P. R.

19) Niegdyś warzelnie w pismach naszych *Koktury* się zwały. Żupy zaś nazwisko, które jest zepsuciem wyrazu *Szopy*, znaczyła właściwie budowlę, w której sól kopalną wyciągnięta z ziemi składano.

20) Sól w monarchyi austriackiej uważana jest jako *bonum regale principis*, przeto nikt niema prawa jej dobywać, warzyć i na swą korzyść używać, oprócz panującego. Gdziekolwiek więc znajdowały się źródła słone i warzelnie, bądź w dobrach królewskich, bądź w dziedzicznych, skarb je odbierał, dając albo cenę naznaczoną, albo sowitą w innych dobrach zamianę. Ale w dobrach królewskich lasy do ceny nie należały, i odbierane były, jako dobro panującego przedanem być przez dzierzawcę nie mogące. *Magna charta von Galizien*. Kortum 1790.

21) Haquet tę czyni uwagę, iż ponieważ urzędy solne po kilka warzelni pod swym dozorem mieć zwykły, przeto ustrzedz pokrzywdzenia skarbu nie są w stanie.

22) Obficie więc daleko niżeli słoność morska, z której 4 funtów, jak w Tryeście i Duino nie dają soli jak łutów 4, i półtrzeciej kwintli; indziej ze

## Zakład ślepych we Lwowie.

(Dokończenie. Ob. Nr. 10 Dodat. tyg.)

### Stan majątku własnego składa się:

1. Z domu własnego wraz z gruntami przez darowiznę i kupno nabytymi i pod zbudowanie onego użytymi, tudzież z nabytych sprzętów inwentarskich, które razem wzięte, co do gotowych wydatków:

	złr.	kr.
z końcem roku 1855 wynosiły . . .	25,061	9
w roku 1856 przybyły organy i prasa drukarska, wartości .	700	—
		złr. kr.
		25,761 9

2. Z funduszków czynnych:

w legatach, darach i oszczędzonych kapitałach, które razem wzięte wynosiły a to:

	złr.	kr.
w r. 1855 . . . . .	28,775	39
	złr.	kr.
„ „ 1856 przybyło . . .	1,477	7
„ „ „ ubyło . . . . .	2,009	36
„ „ „ ubyło razem . . . . .	532	29

i pozostaje:

4 <sup>o</sup> / <sub>o</sub> legat arcystolnika Wincentego Zaremby Skrzyńskiego, intabulowany na dobrach Bachorz . .	10,000	—
5 <sup>o</sup> / <sub>o</sub> legat L. Smidh, intab. na dobrach Olchowczyku i Husiatynie 1500 dukatów hol., czyli . . .	7,000	—
„ legat D. G. Penthera, intab. na realności miej. we Lwowie pod Nr. 379 <sup>1</sup> / <sub>4</sub> . . . . .	500	—
„ dar K. hr. Karnickiego, intab. na dobrach Lelechówce . . . . .	400	—
4 <sup>o</sup> / <sub>o</sub> galic. listy zastawne w imien. wartości . . . . .	4,200	—
5 <sup>o</sup> / <sub>o</sub> obligacyi indemn. w imien. wart.	2,850	—

5 <sup>o</sup> / <sub>o</sub> metaliki długu państwa w imien. wart.	850	—
4 <sup>o</sup> / <sub>o</sub> „ „ „ „ „ „	150	—
5 <sup>o</sup> / <sub>o</sub> obligacye pożyczki narod. z r. 1854	120	—
4 <sup>o</sup> / <sub>o</sub> Książeczki galic. kasy oszczędności	596	—
4 <sup>o</sup> / <sub>o</sub> gotowizna na rachunku bież. w gal. kasie oszczęd. . . . .	1,577	10
		złr. kr.
		28,243 10

3. Gotowizną w kasie pozostałą, jak wyżej . . . . . 17 17

Razem stan majątku z końcem 1856 r. . . . . 54,021 36

Koszta utrzymania zakładu wynoszą rocznie:

Płace nauczycieli muzyki i szewstwa, tudzież powroźnictwa . . . . .	516	—
Koszta wiktu 16 wychowanców i 2 sług . . . . .	1,806	45
Płace 2 sług . . . . .	100	—
Koszta sukien, bielizny, obowią wychowanców . . .	250	—
Koszta przyborów naukowych, rękodzielniczych i muzycznych, oświetlenia, dodatku na opał, prania i naprawy bielizny i inne pomniejsze, oraz liczne potrzeby .	500	—
		złr. kr.
		3,172 45

nielicząc w to: wsparcia od wys. rządu z normalnego funduszu szkolnego na opłacenie pensyi nauczyciela Zakładu w kwocie . . . . . 400 złr. —

tudzież opału od gm. miasta Lwowa, w sągach drzewa opałowego dostarczanego, wartości . . . . . 139 „ —  
razem . . . . . 539 złr. —

Ponieważ dochody od powyższych funduszków procentujących w kwocie 28,243 złr. 10 kr. m. k. tylko . . . . . 1,246 55  
rocznie przyniesą, zatem wypadnie nadwyżkę wydatków 1,975 50 z wpływających darów, składek i wsparć dobroczynnych pokryć.

## Gorale galicyjscy

w pierwszej połowie naszego stulecia. \*)

Gorale, tym wyrazem zwiemy lud, który grzbiety gór karpackich, tak pierwszych jako i ostatnich obsiadł. Według powierzchownych znaków na goralów krakowskich i ruskich górniaków, między którymi odszczególniają się pokucy, dzielić ich należy. Postawa, obyczajami, językiem, ubiorem, i przesadami nawet się różnią. Krakowscy od Żywca, Ruscy od Jasłisk, Liska i t d., Pokucy od rzeki Stryja ku Prutowi Karpaty zajmują.

Labo niewątpliwie są prawdziwym rodem Sławian gorale, jednak właściwe im niektóre znamiona od Sławian ich odróżniają. Wzrost ich jest wyniosły, postać wysmukła, chód lekki, prędko i śmiały, twarz podłużna, w niej rysy znaczące, nos pociągły, wargi wąskie i niewystawające, cała postawa dobrze wymierzona, i w przyzwyczajonym stosunku, włos pospolicie czarny i opuszczony, ale oczy mniejsze, kość wypukła do rodu Sławian ich zbliżają. Lud jest zdrowy, czerstwy, krzepki i pospolicie wesoly. Niekiedy zdarza się między nimi widzieć ludzi wzrostu nadmiernego, do półosmy stopy wysokich. Mając zmysły bystre, namiętności żywe, pojęcie łatwe, dzikość z wychowania wśród gór, skał, urwisk i lasów, są śmieli, zuchwali, mściwi i okrutni.

Ludzie pospolicie, mówi światły badacz Cordier de Launay, w przymiotach im właściwych do położenia ziemi, na której zasiedli, stosują się. Niziny mieszkane poziomym technie duchem, ani się wyżej nad swą siedzibę nie wznosi. W równinie przyćmiony jakoby ciężarem powietrza okręgu, i zdolności swe przytłumione niejako okazuje. Goral pnie się zawsze wyżej, buja swobodnie, a na wierzchy skał wdzierając się ciałem przywykły, i ducha wyniosłego ogniem się ożywia. Widoki przemienne, ogrom dzieł przyrodzenia, szczyty gór sięgające nieba, i które w obłokach jego się kryją, zdumiewające i trwożące wielkości, ryją na duszy piętno wielkości, podnoszą ją i niepospolite uczucia w niej rodzą.

Z umysłem wyniosłym szczególną wytrwałość gorale łączą. Wystawieni na ostre i częste zmiany podległe powietrze, odoso-

bnieni przez sterczące głazy, nieprzystępne gór urwiska, nieprzebyte wandoly, lub zwalisk zawady; zamieszkali na skałach, gdzie niegdzie ledwie na piędź mięszką ziemią i to płonąca wcale okrytych, nie znaleźli w tem położeniu innego dla siebie utrzymania się sposobu, tylko przemysłem i twardą pracą. Ułatwia im to wrodzona goralom zręczność, i do wszystkiego sposobność. Nieustannem prawie każdego zatrudnieniem jest ten trojaki utrzymania się sposób: pasterstwo, rzemiosło lub handel. Mała liczba goralów, bo tylko w dolinach rolnictwu się oddaje. Niema nic nad ten lud pracowitszego. Sprawiedliwie rzekł o goralach Jezierski, iż to są ludzie, którzy mniej potrzeb używają jak ludzie, a więcej pracują jak bydło.

Jedni z nich bądź w lasach, bądź w domach, ze sprowadzonych porą zimową kłoców, wyrabiają jodłowe gonty, i te do miast prowadzą. Inni bednarskie naczynia większe i mniejsze sporządzają; inni tokarstwem i stolarstwem się trudnią; inni pługi, wozy, sanie wystawiają; inni osadzają zarna. Wielu prócz innych rzemiosł, w czasie zimy przy warstacie siedzą, płótua, rąbki, derky, koce i grube sukna tkają. Są liczni między nimi szewcy, krawcy, kuśnierze. Znajdują się i mosiężniki, ruśnikarze, zegarmistrzowie drewniani, ślusarze, rymarze i kołodzieje. W każdej wsi prawie tyle jest do potrzeby codziennej rzemieślników, iż do obcej udawać się potrzeby nie mają.

Pełno ich dla handlu po jarmarkach i targach, jedni idą za góry, to jest: w kraje równiejsze dla skupienia bydła na wiosnę, które na jesień znówu z zyskiem sprzedają; drudzy kilkakrotnie na rok wyjeżdżają po sól, po zboże, a koszta z przewozu, zarobek im ze sprzedaży nagradza; inni wywożą suszone owoce, jagody, soki jałowcowe, łososie, pstrągi, grzyby, kwiczoły i tp.

Do łowów i połowów szczególnie są sposobni; zręczni nie tylko w spinaniu się po skałach i ich urwiskach, ale w pływaniu po wodzie, oswojeni z bystreimi potokami. Spuszczając w lasach drzewo, zbijają z niego tratwy, i w ten czas, gdy największa powódź, na by-

\*) Ze zbioru rękopisów w Bibliotece imienia Ossolińskich.

stry pęd wody z śmiałością zadziwiająca wraz z drzewem się puszczają.

Pola ich kamienne i płonne, ani się dobrze uprawić ani sprawić nie dają. Zbiera goral po lasach liście, z drzew opadłe, ściele je pod bydło, dla pomnożenia gnoju, i potrząśnienia nim lepszego kawałka ziemi koło domu, aby w nią rzucił trochę jęczmienia i konopi, i aby miał gdzie jaki garniec kartofli posadzić. Nie sieje zaś pospolicie jak tylko owsy, i te nie zawsze zbiera, gdy wczesny je śnieg przysypie. Spieszyc się więc musi ze żniwem, i częstokroć żąć jeszcze niedojrzałe zboże, a snopki użęte na sękach jodeł czyli tyk jodłowych zakłada, aby je wysuszył, i dopiero na saniach snopki do brogów zwozi. Tak dwojakie zle mu dokuczają: krótkość lata i długość zimy. Ileżto razy z niewdzięczną ziemią i z przypadkami żywiołów biedzić się musi? Nieraz i nawet jego urodzaj ulewa z góry na dół znieśie. Żywi się więc pospolicie nie z ziemi swojej lecz z pracy.

Chów owiec jest największem goralów bogactwem. Dla po-

dłego ich gatunku, świniarki zwanego, wełna z nich do pożytków nie jest liczona. Wszystko co im owca przynosi, na własną potrzebę obracają. Zniej mają żywność i okrycie. W lecie pasą je przez dzień po górach i zboczach mało przystępnych, na noc zapędzają do koszar, obwiedzionych ścianami grodzonemi, pospolicie z dranic jodłowych. Koszary te przenoszą z miejsca na miejsce, według potrzeby paszy i sprawy pola. Koszara jedna pospolicie dwieście owiec mieści, którą najstarszy owczarz **baczą** zwany rządzi. Ci zwykli doić owce przy koszarach, a nabiał i sprzęty swoje chowają w kobilach, czyli budach, które z miejsca na miejsce przesuwają na kółkach. Niema wprawdzie jeden gospodarz tyle owiec, ile szafas objąć ich może, ale wielu z tejże wsi lub okolicznych oddają do tych szafasów swe owce na latowisko, które na zimę odbierają, i mają jeszcze w korzyści jaką miarę bryndzy podług umowy. Z mleka bowiem baczowie ser robią, który świeży bundzą, a solony i składany w naczynie bryndzą zowią.

(Dokończenie nastąpi.)

## Opor 1591.

### Konstantyn książę Ostrogski, pozwala Mańkowiczom założyć wieś Opor.

*Constantin Xiąże Ostroskie, Woiewoda Kiowskiy, Marszałek ziemie Wołyńskiej, Starosta Włodzimierski, Pan na Tarnawce, Rożnowie y na Tuchley i t. d. Starosta.*

Oznajmujemy tym listem naszym, iż my chcąc imienie nasze dożywotne a dziatek naszych dziedziczne **Tuchto** 1) rozszerzyć, rozpostrzenić a Nam i Działkom naszym w niem pożytkow wszelkich przybawić, pozwoliliśmy y niniejszym listem Naszym pozwalamy, poddanym Naszym tamecznego Państwa naszego Tuchelskiego, to iest Fedkowi, Wasylowi, Koźmie y Prokopowi Mańkowiczom na gruncie Naszym Tuchelskim na surowym korzeniu przy granicy węgierskiej od Beskida na rzece Ławocznym y na Potoku Oporze y wieś ludźmi tam na ten grunt nasz wolnemi nowoprzychodzoncami osadzać y lasy bez szkody y przekazy innych wsi naszych tamecznych tak starych y teraz nowo niedawno osadzać zaczętych rozrabiać; to iest począwszy naprzód od granicy Starey wsi naszej Ternawki 2) y od Oporu rzeki, na ktorey ta wieś Ternawka siedzi, wzgórze potokiem zworem 3) aż do wierzchu Perenizy, od Perenizy wzgórze potokiem wzgórze Przystopem 4) do Jawornika na Beskid do Granicy Węgierskiej wierzchem Beskidem na Rabaczny z Rabaczego do wierzchu Rzeki Opora, od wierzchu Opora na Wielki Jawornik, z Jawornika Przystopem do wioski potoka Ławocznego na płoninę 5) Worotcza do Chrestów na dół przystopem nazwanym Kyczer, a z Kyczer na dół przystopem ku wierzchu potoka Kałnego, od wierzchu Kałnego przystopem aż do pola, które mianowicie zowią Zaniowy, od Zaniowey na dół potokiem Małym Ławocznym, do uścia rzeki Ławocznego potoka z kąd się poczęła granica Ternawey osady wsi Opora; 6) która wszystkę wszysz opisaną granicę w iedney wsi w starych y iuż przedtym nowo osadczach zaczętych; iak samym iako y granicam ich dawnym nieszkodzić ani uymować niemają ani mogą, którym to przerzeczonym Szoltysom albo Osadom Naszym w tey wsi to iest Fedkowi, Wasylowi, Kuźmie y Prokopowi do tego Szoltystwa przydalismy y terazniyszym listem Naszym przydaiemy Roley łanów półczwarta to jest: Na Oporze łanów dwa, a na Ławocznym łanów pułtora. Osobliwie swieszcznikowi na Cerkiew terazniyszemu Oporowskiemu imieniem Wasylowi Szłopowiczowi y innym po nim będącym: przydaiemy łanów pułtrzecia roley to iest w Oporze pułtora łana a na Ławocznym Łan ieden, a tym poddanym, którzy na to uroczyście Opór i Ławoczną przychodzić i osadzać będą, daiemy im woley od daty tego Listu Naszego nizey napisanego na lat dwadzieścia cztery czyniąc ich wolnemi od wszelkich płatów, czynszów, robot i dziesięciny to iest owczych, wołowych, Zwierzowych i Rybnych tego wszystkiego do wyszedzenia tych dwudziestu y czterech lat

nam y Potomkom Naszym nie mają nic dawać, a po wysciu tej woley powinni nam będą dawać ci poddani Nasi s kaźdey roley po cztery grzywny gotowego grosza; którym tam na tym gruncie wolno im osadzać iako najwięcey będą mogli, a dziesięciny wszelako iako po inszych wsiach starych Naszych tamecznego Państwa Naszego Tuchelskiego daią, a tym Szoltysom poddani Oporscy powinni będą co rok roboczny to iest: dzień orać, dwa dni kosić, dwa dni żąć y na tłoki za chlebem ich chodzić, Kolędy na Gody a wloczebnego na wielkanoc po dwa kolacze chleba, po kurze y po trzydziestu iatec kokoszych do tego pozwalamy tym Szoltysom Naszym na rieczkach Oporze y Ławocznym mlinki, stępy i Folusze także y karczmy w tej wsi Oporze kosztem y nakładem ich własnym pobudować, z których nam pożytki bez wszelkiej przekazy iść mają, z którego Szoltystwa Ci przerzeczeni Szoltysi Nasi będą nam y potomkom Naszym wszelaką powinność iako inni we wsiach Szoltysi Naszi w tym państwie Naszym Tuchelskim czyniąc pełnić y oddawać, prawo iednak władzę y Zwierzchnością Nam y potomkom Naszym teraz y napotym wcale zachowuiemy, ażeby się nad tymi Szoltysami, zwierzchność nasza znaczyła, tedy y to dokładamy że nam każdy rok powinni będą dawać po dziesięciu Syrów wielkich wołoskich y po trzydziestu pstrągów wielkich. A gdybyśmy My y Potomkowie nasi Szoltystwa od tych Naszych poddanych do ręki wziąć albo komu oddać chcieli tedy nie pierwey od nich wzięto nie będzie aż im koszt y nakład tch, Co by na to szoltystwo nałożyli oddać albo od tego komu by to Szoltystwo dane za słusznym szacunkiem przez ludzi dobrze obłożono. Na to wszystko daiemy tym przerzeczonym Szoltysom Naszym ten Nasz list, do któregośmy Rękę Naszą podpisali y pieczęć przycisnąć rozkazali Dat. w Ostrogu Roku Pańskiego Tysiąc pięć set Dziewięćdziesiąt pierwszego Miesiąca Augusta trzydziestego dnia.

Jannusius Dux in Otrog  
Castell. Cracoviensis mp.  
Do tychże soltysow przydajemy Fedora Fedorkiewiczza y Hrycka Mańkowicza ręką swą m. p.

Jakoż nam Ci Soltysi Naszy odduli Złotych ośmdziesiąt polskich, a dwadzieścia wołów do Gorliczynki odegnąć mają. Na co kwit mieć będą od starosty Mego Gorliczyńskiego P. Jana Świętosławskiego.

Przykładem s. Pamięci  
Jmci Pana Krakowskiego  
Dziadu Mego podpisuję się

Władysław Xiąże na Ostrogu y Zaslawiu Hrabia na  
Ternowie Koniuszki koronny Łuckiy . . . Starosta  
Ręką własną m. p.

Jan Wagilewicz.

Oryginał znachodzi się w bibliotece kapituły obrząd. g. k. w Przemyślu.

1) Tuchla, wieś w obw. stryjskim. — 2) Ternawka, wieś w obw. stryjskim. — 3) Potok-zwor, potok w jarze; zwor, izwor w serbsk. strumień. —

4) Przystop, niska góra. — 5) Płonina, polonina, wysoka góra pokryta trawą. — 6) Opor, teraz Oporzec, wieś w obw. stryjskim.